

# Mini-recenzje

## „RODEO”

Teatr Ziemi Gdańskiej z Gdyni nie zawsze gości na toruńskim festiwalu. Tym razem ta objazdowa scena zaprezentowała widzom pozycję Aleksandra Scibor-Rylskiego „Rodeo” — realistyczna, obyczajową sztukę osadzoną we współczesnym środowisku inteligentnym,

„Rodeo” można zaliczyć do kategorii sztuk pisanych dla przeciętnego widza, szukającego w teatrze jedynie naturalistycznego odzwierciedlenia rzeczywistości. Niestety, zarówno podjęty przez Scibora-Rylskiego problem, jak i konstrukcja tej opartej na dialogach pozycji dalekie są od jakichkolwiek ambicji, choćby w dziedzinie psychologii bohaterów. W kilku teatrach polskich reżyserom udało się rozwiązać ten problem poprzez tuszowanie nieporadności autora i

obsadzenie w głównych rolach bardzo dobrych aktorów.

Teatr Ziemi Gdańskiej przyjął jednak tę pozycję „z całym dobrodziejstwem inwentarza”, traktując śmiertelnie poważnie nawet sceny wyraźnie komediowe. W efekcie, zamiast sztuki obyczajowej, otrzymaliśmy ponurą tragedię „z życia wziętą”, sprawiającą chwilami wrażenie nie zamierzonej parodii. Niezdecydowanie reżysera Ks. zimierza Łastawieckiego podkreśliło jeszcze aktorstwo trojga głównych wykonawców. „Rodeo”, jak wszystkie sztuki oparte na dialogu, wymaga co najmniej rzetelnego opanowania warsztatu aktorskiego. W tym wypadku trudno jednak mówić choćby o poprawności. Szczególnie jaskrawym przykładem błędnego obsadzenia roli była postać Małgorzaty, co przyczyniło się wręcz do obnażenia nieprawdopodobieństwa ukazanego na scenie konfliktu.